

Freud a problem psychofizyczny

Damian Liszka

Abstract: The author tries to present the attitude that Sigmund Freud accepted toward the so called “body-mind problem” in his scientific work (from 1888 to 1915). The article is an attempt to reconstruct, based on source texts, Freud's position regarding the relationships that occur between what is mental, and what is somatic. This attempt has not yet been made on the basis of Polish literature. The position of Freud is presented against the background of the nineteenth-century science, psychology and philosophy. The later texts of Freud are analyzed in which he takes issues of human body, psyche, mind, consciousness, sensory qualities and emotions, with particular emphasis on his text *Project for Psychology* (1895).

Key words: Sigmund Freud, body-mind problem, consciousness, nineteenth-century psychology, psyche

Próby wyjaśnienia stanowisko Freuda odnośnie do tak zwanego „problemu psychofizycznego”, czy też bardziej współcześnie „problemu *body-mind*”, niejednokrotnie były podejmowane przez autorów angloamerykańskich¹. Autorzy ci zazwyczaj² starali się sprowadzić Freuda do pewnego utrwalonego w tradycji filozoficznej stanowiska. Tak więc, na przykład O. Anderson rozpatruje Freuda jako epifenomenalistę³, B. Silverstein jako interakcjonistę⁴, M. Solms jako wyznawcę paralelizmu psychofizycznego, a P. Amacher jako wyznawcę teorii identyczności psychofizycznej⁵.

Autor niniejszego artykułu uważa natomiast, że jest to pobeżne klasyfikowanie twórczości Freuda. O ile w bardzo wczesnej twórczości Freuda – gdy nie zdobył on jeszcze samodzielności intelektualnej, a pozostawał pod wyraźnym wpływem Josefa Breuera, jak

¹ Podsumowanie rozważań autorów angloamerykańskich możemy znaleźć w tekście: M. T s a k i r i s: *Freud's Theory of Consciousness. From Psychoanalysis to Neuro-Psychoanalysis*. MSc Dissertation for the MSc in Philosophy of Mental Disorder [On-line]. Aktualizacja: 31.05.2010. WWW: <http://www.manostsakiris.googlepages.com/Freudstheoryofconsciousnessfrompsychoanalysisistoneuropsychoanalysis.pdf>.

² Chociaż oczywiście nie należy uogólniać, gdyż odmienne stanowisko możemy odnaleźć chociażby w pracy E. E. G a r c i a: *Reflections on Death, Phylogeny, and the Mind-Body Problem in Freud's Life and Work*. In: *Understanding Freud. The Man and His Ideas*. Ed. E. E. G a r c i a. New York/London 1992, s. 152–155.

³ Por. O. A n d e r s o n: *Studies in the Prehistory of Psychoanalysis. The Etiology of Psychoneuroses and Some Related Themes in Sigmund Freud's Scientific Writings, 1886-1896*. Stockholm 1962.

⁴ Por. B. S i l v e r s t e i n: *Freud's Dualistic Mind-Body Interactionism. Implication for the Development of his Psychology*. „Psychological Reports” 1989, v. 64, s. 1091–1097.

⁵ Por. P. A m a c h e r: *Freud's Neurological Education and Its Influence on Psychoanalytic Theory*. „Psychological issues” 1965, v. 4.

również tak zwanej „psychologii empirycznej” – jego stanowisko w kwestii problemu psychofizycznego można określić mianem paralelizmu psychofizycznego, gdyż był on niezwykle popularny w ramach tejże tradycji psychologicznej. Jednak gdy w 1895 roku Freud uzyskał samodzielność intelektualną i uwolnił się spod wielkiego wpływu swego dotychczasowego przyjaciela, jego twórczość teoretyczna stała się tak wieloaspektowa a podejmowana problematyka tak szeroka, że zamknięcie go w ramy jakiegokolwiek „-izmu”, nie spełnia swego zadania.

Artykuł ten jest opartą o teksty źródłowe próbą rekonstrukcji stanowiska Freuda odnośnie do relacji, jakie zachodzić miały między tym co mentalne, a tym, co somatyczne. Próba taka dotychczas nie była podjęta na gruncie polskiej literatury przedmiotu, a przynajmniej w ciągu już niemal pięcioletnich badań nad twórczością Freuda, autor tego artykułu nie natknął się na jakiegokolwiek całościowe opracowanie traktujące o stosunku ciała do umysłu w myśli twórcy psychoanalizy. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że w Polsce, oprócz nielicznego grona wytrwałych badaczy wczesnej twórczości Freuda (P. Dybel, Z. Rosińska, K. Pajor), mało kto wie, że przed publikacją pracy *Objaśnianie marzeń sennych* (1900 [1899]⁶) Freud podejmował próby nie tylko opisu, ale i wyjaśniania pewnych problemów, niezwykle istotnych w ramach nowożytnej tradycji filozoficznej, jak chociażby zagadnienie aktu świadomości, treści świadomości, myślenia, mowy, poznawania, postrzegania, czy pamięci. Problematyka ta była podejmowana w takich pracach Freuda jak *Afazja* (1891)⁷, *Projekt psychologii* (1895)⁸, jak również w ramach niezwykle bogatej korespondencji Freuda z jego przyjacielem Wilhelmem Fliessem⁹.

Na wstępie warto zauważyć, że sam problem psychofizyczny (pomijając formę nadaną mu przez współczesną filozofię umysłu a odnosząc się jedynie do końca wieku XIX i początku XX, do których w całości nawiązuje niniejszy artykuł) można było rozbić na trzy części składowe: 1) najpierw należało odpowiedzieć na pytanie czy między ludzkim ciałem i umysłem zachodzi pewien związek przyczynowy (kazualny), czy też mamy jedynie do

⁶ Por. S. F r e u d: *Objaśnianie marzeń sennych*. W: *Dzieła*. T. I. Tłum. R. R e s z k e. Warszawa 1996.

⁷ S. F r e u d: *Zur Auffassung der Aphasien. Eine kritische Studie*. Frankfurt/M 2001.

⁸ Przekład nielicznych fragmentów tego trzyczęściowego szkicu, zajmującego w niemieckim przekładzie 380 stron (S. F r e u d: *Entwurf einer Psychologie*. In: *Aus den Anfängen der Psychoanalyse. Briefe an Wilhelm Fliess. Abhandlungen und Notizen aus den Jahren 1887-1902*. Frankfurt/M 1975), czytelnik może znaleźć w kwartalniku „Kronos“. S. F r e u d: *Zarys psychologii*. Tłum. M. P o r ę b a. „Kronos“ 2010, t. 1, s. 5–18.

⁹ Por. S. F r e u d: *Briefe an Wilhelm Fliess 1887-1904*. Frankfurt/M 1999.

czynienia z jednoczesnym „przejawianiem” się obu fenomenów w tym samym momencie czasu, 2) jeśli przyjęto zachodzenie owego związku kazualnego, należało również odpowiedzieć na pytanie o to, co jest pierwotne przyczynowo (czy to, co cielesne wpływa na to, co umysłowe, czy też odwrotnie: to, co umysłowe na to, co cielesne), i wreszcie 3) jeśli przyjęto, że związek przyczynowy rzeczywiście zachodzi i jako pierwotne wskazano ciało (lub umysł), należało wreszcie określić w jaki sposób to, co cielesne „przechodzi” w to, co psychiczne (lub odwrotnie). Było to więc pytanie o „punkt styczności”, „punkt przejścia” czy też „most psychofizyczny”.

Pierwszą wzmiankę o zależności ciała i umysłu spotykamy już w przedmowie Freuda do tekstu Hyppolyte Bernheima *Die Suggestion und ihre Wirkung* (1888). Píše w nim: „Nie posiadamy kryterium, które pozwalałoby nam na precyzyjne oddzielenie procesu psychicznego od fizjologicznego, aktu kory mózgu od aktu masy podkorowej, ponieważ »świadomość« – czym by ona nie miała być – nie przysługuje każdej czynności kory mózgowej, a danej czynności nie za każdym razem w takim samym stopniu; nie jest ona niczym takim, co mogłoby być przypisane jednemu miejscu w systemie nerwowym”¹⁰. Ta krótka wzmianka wskazuje, że Freud z jednej strony wiązał akty psychiczne z procesami zachodzącymi w korze mózgowej (a więc z procesami o podłożu somatycznym), a z drugiej, że jednak świadomość, która miała przysługiwać owym aktom, miała dla niego być stosunkowo niezależna od jakiegokolwiek „miejsca” w układzie nerwowym. Twierdzenie, że to, co świadome nie może być traktowane jako równoważne temu, co psychiczne, jest niezmiernie ważnym rozróżnieniem, które Freud podkreślał jeszcze wielokrotnie w swojej dalszej twórczości.

Kolejnym tekstem, w którym Freud poruszył zagadnienie stosunku umysłu do ciała jest jego praca *Afazja* (1891). Warto zaznaczyć, że jest to jedyny tekst, w którym Freud bezpośrednio określa swoje stanowisko w sporze psychofizycznym, stojąc na pozycji paralelizmu psychofizycznego. Autor píše tam: „Związek pomiędzy łańcuchem fizjologicznych zdarzeń w systemie nerwowym i procesów psychicznych prawdopodobnie nie należy do związku przyczyny i skutku. Ten pierwszy nie ustaje, gdy ten ostatni

¹⁰ S. Freud: *Przedmowa tłumacza* (do H. Bernheim, *Die Suggestion und ihre Wirkung*). W: I. Kästner, Ch. Schröder: *Zygmunt Freud (1856-1939). Badacz umysłu. Neurolog. Psychoterapeuta*. Tłum. R. Ziobro. Wrocław 1997, s. 140–147.

rozpoczyna się; wydają się trwać wspólnie, ale, od pewnego momentu, fenomen psychiczny odpowiada każdej części łańcucha, lub też paru jego częściom. Proces psychiczny jest, więc, procesem równoległym do procesu fizjologicznego, »a dependent concomitant«¹¹. W powyższym fragmencie, inaczej niż w pracy z 1888 roku, Freud nie traktuje już procesów psychicznych jako czysto somatycznych, a te pierwsze wyraźnie ujmuje jako fenomeny mentalne. Tak więc, dany proces psychiczny (umysłowy) pojawia się zawsze wtedy, gdy występuje też określony proces natury somatycznej (mamy tu związek czasowy), jednak to co fizjologiczne nie przechodzi w to co umysłowe (brak związku kazualnego). Jednocześnie jednak uznaje Freud pierwotność czasową tego, co fizyczne, gdyż proces somatyczny trwa już i „nie ustaje”, gdy pojawia się pewien związany z nim w pewien (nieokreślony) sposób proces umysłowy¹². Freud podkreśla, że przejście od procesu cielesnego do umysłowego nie odbywa się zgodnie z panującą w świecie fizycznym zasadą zachowania energii, gdyż zgodnie z nią przy przejściu jednej formy energii w inną (np. ruchu w ciepło) następuje ścisła ilościowa zależność; ruch – ustając – zmienia się w ciepło przy zachowaniu ogólnej sumy energii w układzie. Jednak proces somatyczny (np. pobudzenie nerwowe) nie zmienia się ilościowo, a mimo to w pewnym momencie zaczyna mu towarzyszyć proces natury mentalnej. Warto zaznaczyć, że w owym okresie Freud pozostawał jeszcze pod wpływem psychologii empirycznej, gdzie ściśle rozróżniano „świat fizyczny” od „świata umysłowego” i ten ostatni traktowano jako autonomiczny¹³.

Freud utrzymywał to ścisłe odróżnienie tego, co umysłowe od tego, co fizyczne również w początkowym okresie współpracy naukowej z J. Breuerem. Jeśli chodzi o sferę somatyczną, ludzkie ciało, a dokładnie mózg, to uważał, że pozostałości spostrzeżeń zapisują

¹¹ „Die Kette der physiologischen Vorgänge im Nervensystem steht ja wahrscheinlich nicht im Verhältnis der Kausalität zu den psychischen Vorgängen. Die physiologischen Vorgänge hören nicht auf, sobald die psychischen begonnen haben, vielmehr geht die physiologische Kette weiter, nur daß jedem Glied derselben (oder einzelnen Gliedern) von einem gewissen Moment an ein psychisches Phänomen entspricht. Das Psychische ist somit ein Parallelvorgang des Physiologischen (»a dependent concomitant«)“ S. F r e u d: *Zur Auffassung der Aphasien...*, s. 98.

¹² Por. E. G a r c i a: *Reflections on Death...*, s. 153.

¹³ Na tym rozróżnieniu chciano ugruntować psychologię jako naukę niezależną od innych nauk zajmujących się badaniem rzeczywistości fizycznej, np. od neurologii. Miała ona zajmować się właśnie owym światem psychicznym, przy pomocy określonej metody (introspekcji), jako w pełni autonomicznym, chociaż początkowo, do czasu F. Brentana, starano się właśnie na wzór nauk przyrodniczych w owej rzeczywistości psychicznej poszukiwać pewnych „atomów psychicznych” (np. spostrzeżeń, wyobrażeń, afektów) i praw zachowania owych atomów (np. prawa asocjacji), a także starano się skorelować każde zjawisko psychiczne z pewnym zjawiskiem somatycznym (zachodzącym w mózgu), będącym jego fizjologicznym odpowiednikiem. Polecam książkę podejmującą omówienie psychologii empirycznej T. T o m a s z e w s k i: *Główne idee współczesnej psychologii*. Warszawa 1998, s. 15–20.

się jako tzw. „ścieżki pamięciowe” w mózgu. Pomiedzy nimi występują połączenia nerwowe, po których z kolei przebiegają tzw. „pobudzenia nerwowe”, a które są z kolei formą ruchu (energii) i zachowują się w ten sam sposób, jak inne formy energii znane ze świata fizycznego (ruch, ciepło, praca, itd.), zgodnie ze wspomnianą już zasadą zachowania energii w swojej XIX wiecznej formie¹⁴. Jeśli chodzi o układ nerwowy, to Freud wyznawał zatem w owym czasie pewną formę materializmu (ścieżki nerwowe, ścieżki pamięciowe) połączonego z energetyzmem (pobudzenia nerwowe).

Natomiast rozpatrując rzeczywistość umysłową, uznawał mentalne wspomnienia za „wyobrażenia”, które posiadają pewną treść, oraz dołączony do nich „afekt” (uczucie). Wyobrażenia jednak mogły zachowywać się w pewnych okolicznościach, niezależnie od ich somatycznych odpowiedników. Na przykład w trakcie histerycznego paraliżu (na przykład ręki), uważał, że nastąpiło pewne zablokowanie umysłowego pojęcia czy też wyobrażenia ręki, pomimo, że nie następowało żadne fizyczne uszkodzenie obszaru „ścieżki pamięciowej”, której pobudzenie było powiązane czasowo z owym wyobrażeniem ręki¹⁵. Takie podejście możemy uznać za zerwanie z podstawowymi założeniami psychologii empirycznej, twierdzącej, że każdemu fenomenowi umysłowemu musi odpowiadać jakiś fenomen o naturze fizycznej.

Tekstem, który niejako zapowiadał pewne zmiany w stanowisku Freuda odnośnie do sporu psychofizycznego, jest list Freuda z 1894 roku do jego przyjaciela W. Fliessa¹⁶. Wprowadzone tam zostaje pojęcie „prugu” psychofizycznego (*Schwelle*). Freud twierdził, że zachodzące w ludzkim ciele procesy chemiczne (stanowiące pewną formę energii) zostają zmienione w „pobudzenie wewnętrzne” (*endogener Spannung*), stanowiące inną formę energii. Energia ta ma postać wymierną i może zwiększać się, osiągając w końcu pewną wartość, określoną przez Freuda właśnie jako „próg”. Gdy owa wartość zostaje

¹⁴ Odsyłam czytelnika do tekstu omawiającego twórczość R. Mayera, uważanego za „odkrywcę” tejszej zasady. K. L. C a n e v a: *Robert Mayer and the Conservation of Energy*. New Jersey 1993.

¹⁵ „Jeśli to opisuje wyznaczniki paraliżu histerycznego, ten ostatni musi oczywiście ukazać się jako ignorancki i niezależny od jakkolwiek pojętej anatomii układu nerwowego. (...) Rozważając psychologicznie, paraliż ręki opiera się na fakcie, że pojęcie ręki nie może wchodzić w asocjacje z innymi wyobrażeniami tworzącymi ego (...). Muszę ukazać, że będzie ono niedostępne bez bycia zniszczonym i bez uszkodzenia jego materialnego podłoża (tkanki nerwowej odpowiedniego regionu kory)”. S. F r e u d: *Some Points for a Comparative Study of Organic and Hysterical Motor Paralysis*. In: *Complete Psychological Work of Sigmund Freud, vol. 1*. Ed. J. S t r a c h e y. Tłum. J. S t r a c h e y, A. F r e u d. London 2001, s. 170.

¹⁶ Por. S. F r e u d: *Manuskript E*. In: S. F r e u d, *Briefe an Wilhelm Fliess...*, s. 71–76.

osiągnięta, w rzeczywistości umysłowej zostaje wzbudzony (*erweckt*) określony afekt (uczucie głodu, pragnienia, czy też pożądania seksualnego – *libido*). Afekt ów następnie łączy się miał z pewnymi wyobrażeniami, co prowadzić miało do określonego działania (*spezifische Reaktion*) jednostki, mającego na celu wygaszenie owego afektu¹⁷.

Trudno określić, czy Freud nadal stał na stanowisku paralelizmu psychofizycznego, gdyż twierdził on, że to, co fizyczne jest pierwotne czasowo oraz w pewien sposób „wzbudza” to, co umysłowe. Mamy więc do czynienia z przyjęciem przyczynowości sprawczej, chociaż nie transformacji (obydwie sfery pozostają odrębne bytowo i nie ma między nimi punktu przejścia – „mostu psychofizycznego”).

Rozpatrując powyższą sytuację z perspektywy somatycznej można stwierdzić, że energia reakcji chemicznej zmienia się w energię pobudzenia nerwowego, która następnie, po osiągnięciu wartości „progu”, „płynie” do kory mózgowej i aktywuje pewne obszary mózgu (ścieżki pamięciowe), aż do momentu rozładowania jej przez pewną czynność (picia napoju, spożywania pożywienia, aktu seksualnego).

Z kolei analizy tej sytuacji z perspektywy jedynie psychologicznej pokazują, że w momencie osiągnięcia przez pobudzenie „progu”, w umyśle jednostki pojawiać się miało pewne uczucie, pragnienie, wiążące się następnie z pewnymi wyobrażeniami, aż do czasu, gdy (po podjęciu pewnego działania w rzeczywistości fizycznej) znikać miało z umysłu.

Interesujący jest również fragment, pochodzący z pracy Freuda z roku 1894¹⁸. Już wcześniej Freud twierdził, że pobudzenie nerwowe, jako pewna postać energii, może zostać zmierzone, czy też określone ilościowo, a jego psychiczny odpowiednik, czyli pojawiający się w umyśle afekt (uczucie), chociaż również miał posiadać pewne, nazwijmy to „stopnie natężenia” (np. smutek po stracie kluczy jest znacznie mniejszy niż po śmierci ukochanej osoby), to jednak nie dawał się on w żaden sposób określić ilościowo. Jednakże, w omawianej pracy Freud idzie o krok dalej i twierdzi, że również afekt psychiczny posiada charakterystykę ilościową. Píše on: „Chciałbym, na koniec, rozpatrzeć pewną hipotezę wyjściową, z której czynię użytek [...]. Odwołuję się do pomysłu, iż w czynnościach

¹⁷ „Man kann sich hier vorstellen, daß die endogene Spannung kontinuierlich oder diskontinuierlich wächst, jedenfalls erst bemerkt wird, wenn sie eine gewisse Schwelle erreicht hat. Erst von dieser Schwelle an wird sie psychisch verwertet, tritt mit gewissen Vorstellungsgruppen in Beziehung, welche dann die spezifische Abhilfe veranstalten“. Tamże, s. 74.

¹⁸ Por. S. F r e u d: *The Neuro-Psychoses of Defence*. W: *Complete Psychological Work of Sigmund Freud*, vol. 3. Ed. J. S t r a c h e y. J. S t r a c h e y, A. F r e u d. London 1986, s. 45–61.

umysłowych możemy coś wyróżnić – kwotę afektu czy sumę pobudzenia – która posiada wszelkie wyznaczniki ilościowe (choć nie mamy możliwości jej pomiaru), która może się zwiększać, zmniejszać, przemieszczać i wyładowywać i która rozpościera się nad ścieżkami pamięciowymi wyobrażeń nieco jak ładunek elektryczny rozpościera się nad ciałem”¹⁹. Czytelnik mógłby w istocie odnieść wrażenie, że Freud ściśle wcześniej oddzielane fenomeny fizyczne („sumę pobudzenia nerwowego”) i psychiczne („afekt”) zaczyna traktować zamiennie, zbliżając się powoli w stronę pewnej postaci redukcjonizmu. Być może w roku 1894 Freud dopuszczał taką możliwość, chociaż prawdopodobne jest również, że mamy tu po prostu do czynienia z pewną nieścisłością terminologiczną. Skoro bowiem obydwie zjawiska (określona „suma pobudzenia” i „afekt”) zawsze występują razem w pewnych sytuacjach, to chociaż pierwszy fenomen ma charakter somatyczny, a drugi mentalny, Freud mógł po prostu używać ich nazw zamiennie. Bardziej ryzykownym jest założenie, że Freud zbliżył się do stanowiska G.T. Fechnera, który co prawda uznawał na płaszczyźnie doświadczenia jednostkowego paralelizm psychofizyczny, jednakże w swojej metafizyce uznawał, że zarówno ciało jednostki, jak i dusza są dwoma „samozjawieniami” jednego bytu. Byt ten postrzegany jest przez jednostkę, niejako „od wewnątrz” jako dusza, a „od zewnątrz” jako ciało²⁰. Ta kwestia pozostaje przedmiotem do dalszego zbadania.

W każdym bądź razie Freud odrzucił (przynajmniej częściowo) paralelizm psychofizyczny zaledwie rok później, gdy opracował obszerny szkic *Projekt psychologii* (1895). Na wstępie warto napisać parę zdań o tym, czym w istocie miał być ów szkic. Otóż był on pewną próbą matematyzacji psychologii, co miało na celu uczynienie z niej nauki ścisłej. Warto pamiętać, że był to kres wieku XIX, gdy wciąż mechanikę klasyczną Newtona uznawano za ideał naukowości. Głównym założeniem owej mechaniki było stwierdzenie, że cały świat fizyczny składa się z materialnych ciał posiadających masę, podlegających pewnym niezmiennym prawom²¹. Kolejną rewolucją i osiągnięciem na polu dziewiętnastowiecznej fizyki było opracowanie (m. in. przez R. Mayera i H. Helmholtza) tak zwanej „zasady zachowania energii”. Zasada ta – znacznie uogólniając – mówiła, że

¹⁹ Tamże, s. 60.

²⁰ K. L a s s w i t z: *Gustaw Teodor Fechner*. Tłum. R. M a l i n i a k. Warszawa 1903, s. 16–17.

²¹ Obszerne omówienie tej tematyki znajduje się w: A. Ł u k a s i k: *Atomistyczny model świata w filozofii przyrody, fizyce klasycznej i współczesnej a problem elementarności*. Lublin 2006.

w świecie materialnym można (przynajmniej matematycznie) opisać różne postacie energii, które mogą przechodzić w siebie nawzajem, przy zachowaniu pewnej niezmiennej zależności „ilościowej”. Innymi słowy, w świecie fizycznym nie tylko wyróżniono materialne ciała posiadające pewną masę (którą można określić ilościowo), ale wskazano możliwość ilościowego określenia dynamiki, ruchu i zmiany owych ciał, przez pomiar ich „energii”. Ciała zmieniały się, ale energia wciąż pozostawała niezmienna pod względem ilościowym, a ponieważ można było ją mierzyć, można było ją również opisywać matematycznie.

Freud z kolei, w swoim *Projekcie psychologii*, zaproponował podobne ujęcie w odniesieniu do ludzkiego ciała, a dokładniej: układu nerwowego. Ciało człowieka miało się składać z pewnych, odrębnych materialnych cząstek, „atomów” układu nerwowego, a więc neuronów, które – podobnie jak atomy w świecie zewnętrznym – mogły odbierać energię i przekazywać ją dalej, przy czym owa energia somatyczna, podobnie jak energia obiektów ze świata fizycznego, mogła być, zdaniem Freuda, opisana ilościowo, czyli określona matematycznie. Idąc dalej, jeśli psychologia empiryczna ma rację i każdemu zjawisku umysłowemu odpowiada pewne zjawisko somatyczne i zawsze występują one razem, to wcale przecież nie musimy mierzyć tego, co mentalne. Wystarczy, że zbadamy to, co fizyczne i osiągniemy pewien obraz działania ludzkiej psychiki. Tak więc Freud, w swoim *Projekcie psychologii*, mógł pozostawać na stanowisku paralelizmu psychofizycznego, gdyż jeśli między tym, co umysłowe i tym, co fizyczne następuje zbieżność jedynie czasowa, to jeśli ograniczymy się do opisu jedynie sfery somatycznej, sfera umysłowa wciąż może utrzymać swoją autonomię. Jednak Freud poszedł o krok dalej. Po raz kolejny podjął kwestię problemu psychofizycznego, jednak tym razem wypracował odrębne stanowisko.

Głównym wyznacznikiem tego, co fizyczne była dla Freuda „wymierność”, możliwość pomiaru, a więc „ilość” (*Quantität*). Głównym wyznacznikiem tego, co umysłowe było z kolei posiadanie pewnej charakterystyki, którą określał mianem „jakości” (*Qualität*).

Wracając do rozróżnienia, jakie poczyniłem w początkowej części niniejszego artykułu, możemy odpowiedzieć, że w 1895 roku Freud przyjmował, że 1) pomiędzy ciałem i umysłem zachodzi pewien związek przyczynowy. W *Projekcie psychologii* opisane są głównie przypadki, w których to, co fizyczne „wywołuje” (choć nie przechodzi w) to, co psychiczne, na przykład uczucia, marzenia senne, halucynacje (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu), jednakże jest również opisany przypadek odwrotny, gdy to, co umysłowe,

w pewien sposób wpływa na bieg procesów somatycznych. Podczas tak zwanego „świadomego, obserwacyjnego myślenia”, wola jednostki wpływa na bieg myśli (kojarzenie wyobrażeń), a co za tym idzie – jeśli rozpatrujemy rzeczywistość somatyczną – również na obsadzanie określonych ścieżek pamięciowych mózgu, gdzie zapisane są „obrazy słowa” (*Wortbild*)²². A zatem, chociaż większość tekstu mogłaby wskazywać na to, że Freud w owym czasie przejawiał tendencje redukcjonistyczne i wyznawał ścisły determinizm, to uważam, że nie można tak jednoznacznie interpretować jego tekstu; 2) pierwotne czasowo jest zazwyczaj to, co fizyczne, chociaż i tu, jak pisałem powyżej, w trakcie świadomego myślenia może być odwrotnie. Tego wątku nie chciałbym tutaj rozwijać, gdyż sam Freud nie omówił go w swoim szkicu zbyt dokładnie i jednoznacznie; 3) definitywnie mamy w *Projekcie psychologii* do czynienia z pewnym szczególnym przypadkiem, pewnym punktem przejścia tego, co fizyczne w to, co umysłowe. Tak więc Freud uznawał pewien rodzaj „mostu psychofizycznego”.

Mostem owym był proces powstawania jakości spostrzeżeniowych, które mogły być następnie przez nas uświadamiane. Jak pisał Freud: „Następnie, musimy włączyć ową zawartość świadomości do naszych ilościowych procesów. Świadomość daje nam to, co nazywamy *jakościami* – wrażenia, które w wielkiej ich różnorodności są odmienne, podług ich relacji do świata zewnętrznego. W tej odmienności dane są szeregi, podobieństwa i tak dalej, ale ilości w niej właściwie nie są dane. Można by zapytać *jak* powstają jakości i *gdzie* powstają jakości”²³. W odpowiedzi na to pytanie, twierdził, że „spodziewane jest z budowy systemów neuronowych, że zawierają one przyrządy do przekształcenia zewnętrznej *ilości* w *jakość*”²⁴. Jakości spostrzeżeniowe powstają, według Freuda, w specjalnym systemie neuronów mózgowych, zwanych „neuronami spostrzeżeniowymi” (*Wahrnehmungsneuronen*), lub po prostu „neuronami ω ” (*ω -Neuronen*)²⁵. Freud stanął przy tym na stanowisku, że jakości zmysłowe nie są wytwarzane z „ilości”, czy też energii pochodzącej ze świata zewnętrznego, ale powstają w inny sposób. Otóż, jak twierdził twórca psychoanalizy, w świecie zewnętrznym procesy ujawniają ciągłość w dwóch kierunkach,

²² S. F r e u d: *Entwurf einer Psychologie...*, s. 361–363.

²³ Tamże, s. 316.

²⁴ „(...) ist vom Bau des Neuronensystems zu erwarten, daß es aus Vorrichtungen bestehe, um die äußere Quantität in Qualität zu verwandeln“. Tamże, s. 317.

²⁵ Tamże.

które są odpowiednie do ilości i cykli. Tak więc obiektom zewnętrznym przysługiwać miała przyjmowana przez fizykę pewna mierzalna wartość, określająca wielkość ich ruchu (energii), czyli „ilość” (*Quantität*) oraz pewien wyznacznik czasowy tegoż ruchu, czyli cykl, częstotliwość, czy też okres ruchu (*Periode*). Te same charakterystyki można było, według Freuda, również zastosować do opisu pobudzenia neuronowego. Tak więc pobudzenie może być scharakteryzowane w dwojaki sposób: 1) jako poruszenie neuronu posiadające pewne natężenie, czyli pewną „ilość”²⁶ (którą można było zmierzyć, chociaż Freud nie określił sposobu jej mierzenia²⁷), 2) jako poruszenie neuronu, powtarzające się w pewnym odstępie czasu, czyli posiadające pewien „cykl ruchu neuronowego”, który miał być „monotonny”. Do systemu ω ilości nie miały docierać niemal wcale (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu), a system ten nastawiony miał być głównie na odbiór cyklu ruchu neuronowego („cyklu pobudzenia”)²⁸. Cykl ten, pochodzący ze świata zewnętrznego i przekazany przez organy zmysłowe do neuronów, jednocześnie miał zaburzać monotony cykl ruchu neuronowego, który poprzez to stawać się miał niejednostajny i w tej zaburzonej postaci przekazywany dalej.

W zamyśle Freuda, system ω miał wyłapywać jedynie zaburzony cykl pobudzenia neuronowego i zmieniać go na jakości, gdyż standardowy, monotony cykl ruchu neuronów, miał być przez ten system całkowicie pomijany.

W taki sposób Freud starał się odpowiedzieć na pytanie w jaki sposób powstają jakości zmysłowe (sposzrzenia), przyjmując możliwość występowania „mostu psychofizycznego” (neuronów sposzrzeniowych), gdzie dochodziło do przekształcenia (*verwandeln*), czy też transformacji tego co fizyczne (zaburzeń cyklu ruchu neuronowego), w to, co mentalne (jakości sposzrzeniowe). Jednakże Freud popadał w pewną sprzeczność w swoich rozważaniach. Otóż, zgodnie z jego założeniami, wszystkie neurony (przewodzenia nerwowego ϕ , pamięciowe ψ i sposzrzeniowe ω) miały nie różnić się od siebie, zarówno

²⁶ Słusznie ujęła to Z. Rosińska: „Intencją autora jest, aby traktować procesy psychiczne jako stany elementów materialnych, które można określać ilościowo.(...) W ten sposób pragnie Freud zagwarantować naukowy charakter swoich prac. Ideał naukowości będzie także stałym ideałem jego twórczego życia”. Z. R o s i ń s k a: *Freud*. Warszawa 2002, s. 34–35.

²⁷ Por. P. R i c o e u r: *Freud and Philosophy. An Essay on Interpretation*. D. S a v a g e. New Haven 1970, s. 74.

²⁸ Cykl ten jest wartością niezwykle zagadkową w *Projekcie naukowej psychologii*. V. P. Gay w ten oto sposób opisuje ten fenomen: „Cykliczny ruch« wydaje się odpowiadać czemuś na wzór rytmu, tonu, czy też charakterystycznego drgania fali neuronowej”. V. P. G a y: *Freud on Sublimation. Reconsiderations*. New York 1992, s. 80.

jeśli chodzi o ich budowę, jak i funkcję. Były one zdolne jedynie do odbierania i oddawania ilości ruchu i jego cyklu²⁹. Skoro tak, jak więc miało być możliwe transformowanie przez neurony spostrzeżeniowe cyklu ruchu w jakości? Na to pytanie Freud w *Projekcie psychologii* nie odpowiada.

Jednakże, jak zauważa autor tego dzieła, spostrzeżenia nie są jedyną „treścią” świadomości, gdyż ta może być wypełniana również przez jakości innego rodzaju, takie jak uczucia, na przykład bólu (*Schmerz*), przykrości (*Unlust*), czy przyjemności (*Lust*). Pamiętajmy, że dla Freuda afekt związany był czasowo z ilością pobudzenia, które po osiągnięciu wartości progowej „pobudzać” miało mentalne uczucie. Zgodnie więc z założeniem Freuda o występowaniu mostu psychofizycznego, czytelnik zapewne przypuszcza, że w roku 1895 przyjmował on również założenie, że ilość (energia) ruchu neuronowego mogła być zmieniana w neuronach spostrzeżeniowych w jakość (afekt). Tak jednak się nie stało. Gdyby Freud przyjął takie rozwiązanie, tym samym złamałby główne założenie zasady zachowania energii, jak ją pojmowano w wieku XIX. Robert Mayer opierał się między innymi na formule *causa aequat effectum* Gottfrieda Wilhelma von Leibniza, przyjmując, że gdy dana siła (energia) wywołuje jakiś efekt, czy też powoduje jakąś zmianę w świecie materialnym, przyjmuje ona jednocześnie postać owego efektu, czy też, innymi słowy, przyjmuje nową formę przejawiania się i jednocześnie kończy swoje działanie w poprzedniej formie. Na przykład spadające ciało (a więc ciało, w którym przejawia się energia nazwana przez naukowca „siłą spadania”), po uderzeniu o powierzchnię ziemi zatrzymuje się (siła spadania ustaje), ale wraz z upadkiem wydziela ciepło (które – według Mayera – również jest siłą). Innym przykładem jest lokomotywa parowa. Tutaj mamy z kolei do czynienia z ciepłem, które znika, zmieniając się w ruch.

Jeśli więc energia ruchu neuronowego miała zmieniać się w jakość (afekt), wtedy musielibyśmy przyjąć, że ów ruch neuronowy musiałby ustać całkowicie, zmieniając się w afekt, który musiałby trwać w świadomości aż do czasu, w którym przyjąłby inną postać energii. Freud jednak twierdził, że nawet gdy w świadomości pojawia się pewien afekt, towarzyszące mu pobudzenie nerwowe nie zmniejsza się w żaden sposób, dlatego też przyjął dość niejasną hipotezę, że „[...] nieprzyjemność rozważana by była jako pokrywająca się ze

²⁹ S. F r e u d: *Entwurf einer Psychologie...*, s. 320–322.

wzrostem poziomu ilości, lub też wzrostem ciśnienia ilościowego. Byłaby spostrzeganiem wzrostu ilości ($Q\eta$) w ψ . Przyjemność byłaby spostrzeganiem rozładowania. [...] Przyjemność i nieprzyjemność byłyby doznaniem ω swego własnego obsadzenia, swego własnego poziomu”³⁰. W tym momencie rozważań po raz kolejny pozwolę sobie na wykazanie pewnej nieścisłości w toku rozważań Freuda. Otóż, skoro neurony mogły jedynie odbierać i przekazywać ilość i cykl ruchu, w jaki sposób mogły one „doznawać”, czy też „spozstrzegać” swoje własne stany? Przecież były one jedynie cząstkami materialnymi działającymi w sposób mechaniczny. Być może Freud po prostu użył niewłaściwego sformułowania i nie miał na myśli neuronów spostrzeżeniowych, a świadomość, która w *Projekcie psychologii* była dla niego „[...] subiektywną stroną pewnej części procesów fizycznych w systemie neuronów, mianowicie procesów ω ”³¹.

Kolejną treścią świadomości, oprócz spostrzeżeń i afektów, miały być dla Freuda halucynacje (*Halluzinationen*) różnego typu (słuchowe, wizualne, smakowe, dotykowe, itp.) oraz marzenia senne. Chociaż dla podmiotu nie miały one różnić się niemal niczym od spostrzeżeń zmysłowych (były niemal identycznymi jakościami), Freud twierdził, że proces ich powstawania był całkowicie odmienny od procesu powstawania spostrzeżeń zmysłowych. Otóż wszelkie ilości ruchu neuronowego otrzymywane podczas spostrzegania miały być zapisywane w mózgu w postaci „obrazów pamięciowych” (*Erinnerungsbildern*), które były grupami neuronów zmienionymi przez przepływającą w czasie spostrzegania przez nie ilość. Otóż, gdy w przyszłości po raz kolejny owe neurony zostaną obsadzone i ilość je obsadzająca będzie miała wartość równą lub większą od wartości progu psychofizycznego, pobudzenie to wywoła w umyśle „[...] taką samą rzecz jako postrzeżenie – mianowicie *halucynację*”³². Z pewnością w tym przypadku nie mamy do czynienia z transformacją ilości w jakość, jednakże w jakiś tajemniczy sposób owa ilość miałaby wywoływać jakość. Jest to kolejna nieścisłość we wczesnej koncepcji działania umysłu według Freuda, gdyż zgodnie z dotychczasowymi rozważaniami jakości zmysłowe (z których bezsprzecznie składają się

³⁰ „Unlust zu decken mit Erhöhung des Quantitätsniveaus ($Q\eta$) oder quantitativer Drucksteigerung, wäre die Wahrnehmung Empfindung bei Quantitätssteigerung ($Q\eta$) in ψ Lust wäre die Abfuhrempfindung. (...) Lust und Unlust wären die Empfindungen der eigenen Besetzung, des eigenen Niveaus in W “. S. F r e u d: *Entwurf einer Psychologie...*, s. 319.

³¹ „Bewußtsein ist hier die subjektive Seite eines Teiles der physischen Vorgänge im Neuronensystem, nämlich der Wahrnehmungsvorgänge (ω -Vorgänge)“. Tamże, s. 319.

³² Tamże, s. 326.

przecież zarówno halucynacje, jak i marzenia senne), mogły być wywoływane tylko i wyłącznie przez transformację cyklu ruchu neuronowego. Jednak cykl ów nigdzie nie jest zapisywany, więc nie może być ponownie przywoływany.

Wreszcie ostatnią grupę „obiektów”, czy też treści świadomości, stanowić miały „myśli”. Rozważania na temat zależności myślenia i mowy u Freuda stanowią materiał na odrębny artykuł i nie jest moim zamiarem szczegółowe omówienie tutaj tych kwestii. Ograniczę się jedynie do skrótowego i uproszczonego przedstawienia tego, co według Freuda zachodziło z jednej strony w mózgu jednostki, a z drugiej w jej umyśle podczas procesu myślenia. Otóż podczas myślenia w mózgu jednostki obsadzone ilością miały być te obszary, gdzie zapisane były tak zwane „obrazy słowa” (*Wortbilden*). W wielkim uproszczeniu możemy przyjąć, że obrazy słowa są w pewien sposób podobne do obrazów pamięciowych (*Erinnerungsbilden*) dawnych przeżyć. Podobnie jak doświadczana przez nas dana sytuacja zapisywać się miała w mózgu jako obraz pamięciowy i po dostatecznie mocnym obsadzeniu owej części mózgu ilością, w świadomości miało pojawiać się wspomnienie (wyobrażenie) owej sytuacji, tak też dane słowo, jakie niegdyś usłyszeliśmy czy przeczytaliśmy, miało zapisywać się w mózgu jako obraz pamięciowy tego słowa. Jeśli ów obszar mózgu z obrazem pamięciowym był na nowo obsadzany ilością, w umyśle jednostki miała pojawiać się specyficzna jakość, całkowicie różna od spostrzeżeń, afektów i halucynacji, czyli myśl³³. Jednak i tutaj Freud nie uznawał przejścia ilości w jakość.

Podsumowując stanowisko Freuda w sporze psychofizycznym, jakie wyłania się z jego pracy z 1895 roku, możemy stwierdzić, że w wielu momentach swoich rozważań utrzymuje on paralelizm psychofizyczny. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z ilością (energiją), nie może ona przechodzić w jakość. Nie ma tam żadnego punktu interakcji, a możliwe jest jedynie ustalenie odpowiedników psychicznych pewnych procesów fizycznych (ilość – afekt; obraz pamięciowy + ilość – halucynacja; obraz słowa + ilość – myśl). Jeśli jednak chodzi o jakości spostrzeżeniowe, Freud uznawał pewien punkt przejścia tego, co fizyczne w to, co umysłowe. Prawdopodobnie wybieg ten pozwolił Freudowi uniknąć solipsyzmu i podkreślić różnicę pomiędzy intersubiektywnymi spostrzeżeniami

³³ Por. tamże, s. 363–373.

pochodzącymi ze świata zewnętrznego, a subiektywnymi wytworami umysłu podmiotu, czyli myślami, halucynacjami i uczuciami.

Projekt psychologii to ostatnie dzieło, w którym Freud próbuje podać rozwiązanie problemu psychofizycznego. Począwszy od roku 1896³⁴ powracał on stopniowo do ścisłego oddzielenia rzeczywistości fizycznej od psychicznej, zajmując się w 1899 roku już tylko badaniem tej ostatniej. W pracy *Objaśnianie marzeń sennych* autor *Projektu psychologii* pisał: „Pragniemy całkowicie pominąć fakt, że aparat psychiczny, o który tutaj chodzi, znany jest nam również jako preparat anatomiczny, pragniemy starannie unikać pokusy na przykład anatomicznego określania lokalizacji psychicznej. Pozostaniemy na gruncie psychologii”³⁵. Również w swojej metapsychologicznej pracy *Nieświadomość* (1915)³⁶ zauważa: „Jednakże wszelkie próby odgadnięcia na tej podstawie lokalizacji procesów psychicznych, wszelkie usiłowania, by pojąć wyobrażenia jako zmagazynowane w komórkach nerwowych, bodźce zaś jako wędrujące wzdłuż włókien nerwowych, zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Taki sam los zagrażałby również teorii, która na przykład próbowałaby umieszczać anatomiczne miejsce systemu Św, świadomej aktywności psychicznej, w korze mózgowej, a procesy nieświadome umieszczać w podkorowych partiach mózgu. Otwiera się tu przepaść, której przekroczenie nie jest dzisiaj jeszcze możliwe, a zresztą nie należy do zadań psychologii”³⁷. Innymi słowy, od roku 1899, Freud nie tyle zmienił swoje stanowisko w sporze psychofizycznym, ile raczej całkowicie odrzucił ten problem z obszaru swoich teoretycznych zainteresowań. Interesował go już tylko ludzki umysł, a nie jego interakcje z ciałem.

Jednak nawet w dojrzałej psychoanalizie pozostał jeden wątek nawiązujący do wczesnych zainteresowań Freuda. Wątkiem tym było zagadnienie istoty i źródła „popędu”³⁸. W swej pracy *Popędy i ich losy* (1915)³⁹, możemy przeczytać: „[...] »popęd« ukaże się nam jako pojęcie graniczne między tym, co psychiczne, a tym, co somatyczne, jako psychiczny reprezentant pochodzących z wnętrza ciała i docierających do psychiki bodźców, jako miara

³⁴ Por. S. F r e u d: *Briefe 98, Briefe 112, Manuskript M, Manuskript N*. In: S. F r e u d: *Briefe an Wilhelm Fliess*.

³⁵ S. F r e u d: *Objaśnianie marzeń...*, s. 452.

³⁶ S. F r e u d: *Nieświadomość*. Tłum. M. P o r ę b a. W: Z. R o s i ń s k a: *Freud*. Warszawa 2000, s. 193–225.

³⁷ Tamże, s. 201.

³⁸ Tematyka ta podejmowana jest przez K. Pajora w jego pracy *Psychoanaliza Freuda po stu latach*. Por. K. P a j o r: *Psychoanaliza Freuda po stu latach*. Warszawa 2009, s. 145–149.

³⁹ S. F r e u d: *Popędy i ich losy*. Tłum. K. R a k. W: Z. R o s i ń s k a: *Freud...*, s. 239–258.

wymagań nakładanych na psychikę wskutek jej powiązań z ciałem. [...] Poprzez pojęcie »źródło« popędu rozumiemy takie zjawisko somatyczne w jakimś organie lub części ciała, którego bodziec w życiu psychicznym reprezentowany jest przez popęd. [...] Studiowanie źródeł popędu nie jest już sprawą psychologii»⁴⁰.

Zatem z jednej strony twórca psychoanalizy przyznawał, że występują jakieś zależności pomiędzy psychiką i ciałem, jednakże w jego twórczości naukowej nie podejmował się tłumaczenia tych zależności. Zagadnienie „źródła” popędu było problemem nurtującym umysł Freuda, pewnym reliktem jego dawnych zainteresowań. Reliktem, którego wyjaśnienia twórca psychoanalizy nie podjął się już nigdy.

⁴⁰ Tamże, s. 242–244.